

Gąsienicami zagrzebany w piach nad Wisłą  
Patrzę przez rzekę pustym peryskopem  
Na miasto w walce, które jest tak blisko  
Że Wisły nurt - frontowym staje się okopem  
Rozgrzany pancierz pod wrześnieowym żarem  
Rwie do ataku się i pali pod dotykiem,  
Ale wystygły silnik śpi pod skrzepłym smarem  
I od miesiąca nie siadł nikt - za celownikiem.

Krtań lufy pusta łaknie znów pocisków smaku  
A łyka tylko tłusty dym - z drugiego brzegu!  
W słuchawkach zdjętych hełmofonów - krzyk Polaków  
I nie wiem, czemu rzeki tej nie wziąłem - z biegu!  
Dajcie mi wgryźć się gąsienicą w fale śliskie  
I ogniem swoim dajcie wesprzeć barykady!  
By miasto w walce - które tak jest bliskie  
Bezruchu mego - nie nazwało mianem - zdrady!

Lecz milczy sztab i milczą pędy tataraku  
Którymi mnie przed tymi, co czekają - skryto  
Bo ruski tank - nie będzie walczył za Polaków!  
Bo ruski tank - zaczekać ma, by ich wybito!  
Gdy się wypali już powstanie ciemnym błyskiem  
Włączą mi silnik i ożywią krew maszyny,  
Bym mógł obejrzeć miasto - co tak bliskie -  
Bez walki zdobywając gruzy i ruiny!